

Jerzy Bański

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN

ROZWAŻANIA NA TEMAT STANU I PERSPEKTYW GEOGRAFII W POLSCE

Konferencja łódzka jest jednym z etapów dyskusji na temat stanu, perspektyw i możliwych strategii rozwoju geografii, trwającej już od dawna w naszym środowisku. Jej rezultaty są trudne do jednoznacznej oceny, jednakże sam fakt podejmowania takiej dyskusji, wymiany doświadczeń, a czasem także sporów, budzi nadzieję, że dyscyplina „żyje i rozwija się”. Celem tego opracowania jest wskazanie najważniejszych wyzwań, przed jakimi stoi polska geografia oraz zaproponowanie kierunków działań na najbliższe lata, które umożliwią rozwój naszej dyscypliny. Chcę mówić przy tym o całej geografii, uwzględniając potrzebę koncentracji uwagi na geografii społeczno-ekonomicznej, co wynika z tematyki konferencji.

Myśli wyrażone w tym opracowaniu są częściowo rezultatem moich wcześniejszych rozważań, które prezentowałem głównie na łamach Przeglądu Geograficznego (Bański 2010, 2012, 2013a, 2013b, 2015). Niektóre z nich mogą mieć charakter dyskusyjny wynikający z moich subiektywnych ocen; jednakże uznaję, że ponad dwudziestopięcioletnia działalność w środowisku geograficznym pozwala mi na pewne uogólnienia oparte na indywidualnej wiedzy i zdobytym doświadczeniu.

*

*

*

Na początek warto zastanowić się nad problemem „miejsca” geografii w systemie nauki. Problem wynika z faktu, że jest ona dyscypliną z pogranicza nauk społecznych i nauk przyrodniczych, czyli z pogranicza empiryzmu i racjonalizmu, fizykalizmu i humanizmu. Każdy z nas – geografów – uprawia nieco inne poletko badawcze wykorzystując przy tym różnorodne rozwiązania teoretyczno-metodyczne. Dlatego, łatwiej wskazać, co jest przedmiotem badań klimatologii, geografii gleb lub

geografii miast niż geografii „w ogóle”, czy też geografii społeczno-ekonomicznej. Jednakże tworzymy wspólnotę geografów, których łączą zainteresowania i to „coś”, co odróżnia nas od przedstawicieli innych dyscyplin.

Problematyka filozofii i metodologii nauki jest niezmiernie skomplikowanym, a przy tym szerokim zagadnieniem. Podstawowa trudność dyskusji na ten temat wynika z potrzeby ogarnięcia ogromnej liczby nurtów i koncepcji filozoficznych występujących w poszczególnych dyscyplinach naukowych. Ponadto, sprawę komplikuje postępująca fragmentacja nauki oraz wzajemne przenikanie się pól badawczych poszczególnych dyscyplin.

Najbardziej tradycyjna systematyka rozróżniająca formę i treść, dzieli nauki na formalne i realne. Pierwsze nie niosą ze sobą wiedzy o świecie, a ich język nie posiada istotnych treści. Zalicza się do nich matematykę i logikę. Przedmiot badań obydwu dyscyplin nie jest rozciągły, czyli jest pozaczasowy i poza przestrzenny. Odwrotnie jest w przypadku nauk realnych, które badają byty materialne (istniejące w czasie i w przestrzeni) i psychiczne (istniejące w czasie, ale poza przestrzenią). Jak sama nazwa wskazuje nauki realne odnoszą się do świata empirycznego; posługują się przy tym językiem zbudowanym ze zdań empirycznych - fałszywych lub prawdziwych. Do nich należy geografia.

Nauki realne dzieli się zwykle na: przyrodnicze i humanistyczne. Geografia przynależy do obydwu. Problem podziału naszej dyscypliny na dwa zasadnicze człony był wielokrotnie dyskutowany w środowisku naukowym geografów polskich (Chojnicki 1986, 1999, 2000, Chojnicki i in. 1986, Falkowski 2000, Liszewski 1999, Kortus i in. 2000, Maik 2004, Richling 2000, Wilczyński 2003). Dyskusja nie doprowadziła do wypracowania jednolitego stanowiska. Najogólniej można przyjąć, że w sensie teoretyczno-poznawczym są dwie geografie – fizyczna i społeczno-ekonomiczna, ale przy tym ich związki są silne. Natomiast w sensie społeczno-instytucjonalnym mamy do czynienia z jedną geografą, co jest wynikiem jej słabości; geografowie fizyczni i społeczno-ekonomiczni tworzą „małżeństwo z rozsądku”, które ma zapobiec erozji dyscypliny.

Należy zauważyć, że proces specjalizacji nauki i wzrost jej interdyscyplinarności powodują odłączanie się od geografii dyscyplin, które dotychczas były jej częściami składowymi. Weźmy na przykład: turystykę, regionalistykę, gospodarkę przestrzenną. Do niedawna były one wykładane pod taką lub inną nazwą niemal wyłącznie w geograficznych ośrodkach akademickich. Dziś stają się niezależnymi dyscyplinami badawczymi wykładanymi w szkołach rolniczych, ekonomicznych, na uniwersytetach i w politechnikach. Tworzone są nawet niezależne instytuty specjalizujące się w tej tematyce. Ale gospodarka przestrzenna lub turystyka stały się też najważniejszymi kierunkami studiów

w ośrodkach geograficznych. Można śmiało powiedzieć, że bez tych specjalizacji w wielu instytutach lub na wydziałach nie byłoby studentów, którzy nie chcą studiować już geografii. A bez studentów – nie ma geografii! Toteż władze jednostek geograficznych dwoją się i troją w wymyślaniu nowych kierunków studiów, które przyciągną absolwentów szkół średnich. Nowe przedmioty (np. z turystyki lub gospodarki przestrzennej) wykładają często zupełnie nieprzygotowani do tego geografowie fizyczni. Efekt jest taki, że coraz więcej studentów kończących studia w ośrodkach geograficznych to delikatnie rzecz ujmując „przypadkowi magistrowie, którzy dziwnym trafem zdali maturę”.

Różnice pomiędzy dwiema składowymi geografii w aspekcie przedmiotowym, problemowym i metodologicznym mogą skłaniać do wniosku, że są to niezależne dyscypliny naukowe. Jednakże stojące przed nimi wspólne zadania (choćby w aspekcie użytkowym), podobne „rozumienie” czasoprzestrzeni i aktualna pozycja instytucjonalno-społeczna uprawniają raczej do stwierdzenia, że należą one do „dziedziny nauk geograficznych” wymykającej się z klasycznego podziału na nauki przyrodnicze i humanistyczne. Dualizm geografii niesie ze sobą wiele problemów praktycznych związanych z realizacją kariery naukowej, finansowaniem badań, pozycją w środowisku naukowym, ale wszystko to – moim zdaniem – rekompensuje fakt, że geografowie potrafią holistycznie badać współczesną rzeczywistość i „widzieć przestrzeń” – tę rzeczywistą, ale także kulturową, społeczną, polityczną, itp.

Podział geografii na dwa podstawowe człony wynika nie tylko z faktu badania odmiennych przedmiotów (naturalnych oraz wytworów człowieka), ale także wykorzystywania innych metod badawczych. O ile w geografii fizycznej mamy do czynienia przede wszystkim z metodami ilościowymi, o tyle w geografii człowieka bardzo ważną rolę odgrywają również metody jakościowe. Istotną różnicą wynika też z „powtarzalności” przedmiotu badań. Geografia fizyczna ma częściej do czynienia z faktami powszechnymi, podczas gdy geografia człowieka zajmuje się często faktami jednostkowymi i rzadko powtarzalnymi. Ta pierwsza tworzy wiedzę uniwersalną dzięki powtarzalności zjawisk. Natomiast geografia społeczno-ekonomiczna podejmuje tylko czasem, nie zawsze udane próby, tworzenia takiej uniwersalnej wiedzy. Stopień ogólności jest wówczas bardzo duży. Jednakże często zjawiska społeczne lub ekonomiczne wymykają się spod uogólnień, bo są splotem bardzo wielu indywidualnych i lokalnych czynników. Dlatego, stworzona wiedza ma często charakter wyjątkowy i niepowtarzalny. Oczywiście wyciągamy też wnioski ogólne, bez których niemożliwy byłby postęp w nauce, ale moim zdaniem jest to zadanie dużo trudniejsze w geografii społeczno-ekonomicznej niż w geografii fizycznej.

Geografowie, jako przedstawiciele nauki pogranicza stykają się z wielością metod badawczych nauk przyrodniczych i humanistycz-

nych. „Własny” aparat badawczy geografii jest skromny, a większość metod jest zapożyczona z innych dyscyplin naukowych (fizyki, biologii, ekonomii, socjologii). Geografia fizyczna jest nauką dojrzałą, rozwijającą się przez setki lat. Wierność pojedynczym paradygmatom upraszcza jej podstawy filozoficzne i metodologię. Geografia społeczno-ekonomiczna jest młodszą siostrą geografii fizycznej, wykorzystującą znacznie szerszą paletę reguł badawczych – od modeli formalnych (obiektywnych) po niekonwencjonalne (subiektywne), co jest powodem wieloznaczności i „płynności” osiągniętych wyników. Według M. Hellera (2009) nauki humanistyczne są znacznie trudniejsze od nauk empirycznych i przypominają niekiedy bardziej uprawianie sztuki niż działalność badawczą.

*

*

*

Można wskazać kilka głównych wyzwań, przed którymi stoi współczesna geografia polska. Wśród największych zagrożeń są: słabnąca rola dyscypliny w systemie kształcenia na wszystkich poziomach, niestabilność w strukturach organizacyjnych oraz problemy wynikające z nadmiernego „anglo-amerykanocentryzmu” geografii światowej. Natomiast wśród największych nadziei są: wzrost znaczenia geografii w badaniach aplikacyjnych oraz dywersyfikacja finansowania badań naukowych umożliwiająca rozwój współpracy międzynarodowej i poprawę technicznego wyposażenia ośrodków akademickich. Każde z wymienionych wyzwań może być tematem odrębnego opracowania. Tu skupię się tylko na ich pobieżnej charakterystyce.

W związku z reformą szkolnictwa w Polsce, w tym przede wszystkim zmniejszeniem liczby godzin lekcyjnych z geografii oraz włączeniem jej w większy blok przedmiotowy, rola geografii, jako przedmiotu nauczania uległa osłabieniu. Dodatkowym elementem „degradacji” przedmiotu było umożliwienie nauczania go przez nauczycieli reprezentujących inne dyscypliny (głównie biologii i fizyki), którzy nie mają właściwego przygotowania i inaczej widzą „przestrzeń geograficzną”. Innym niekorzystnym zjawiskiem jest niestabilny system szkolnictwa, który pod hasłem „nowoczesnego kształcenia” zmienia co kilka lat wymagania wobec szkoły, ucznia i nauczyciela. Nauczyciele są zagnębieni, rośnie ich frustracja; zamiast uczyć muszą poświęcać czas przyswajaniu nowych podstaw programowych.

Zmiany w polskim szkolnictwie wyższym też nie przyniosły zadowalających rezultatów. Odejście od pięcioletnich studiów do dwustopniowych (licencjackich i magisterskich) spowodowało wiele zamieszania. Szerokie otwarcie na płacących za studia (kształconych głównie w systemie zaocznym) spowodowało drastyczny spadek poziomu intelektualnego przeciętnego studenta geografii (zapewne dotyczy to także

innych dyscyplin). Jeżeli dodamy do tego jeszcze coraz niższy poziom przygotowania do studiów (z nielicznymi wyjątkami) i na ogół „prze-ciętniaków” wybierających studia geograficzne, uzyskamy niekorzystny obraz współczesnego absolwenta geografii. Na początek proponuję więc stabilizację systemu na wszystkich poziomach kształcenia; prze-stańmy ciągle zmieniać, ulepszać i dostosowywać. Przyjmijmy jakieś rozwiązania i starajmy się je wypełniać przez dłuższy okres czasu.

Niestabilność w systemie organizacyjnym wynika z omówionego wcześniej problemu dualizmu geografii. Na podobne problemy napoty-kają przedstawiciele psychologii, która też reprezentuje nauki przyrod-nicze i humanistyczne. Sądzę, że musimy się pogodzić z faktem, że sys-tem nauki jest niedoskonały i nie potrafi w sposób właściwy umiejsc-owić naszej dyscypliny. Musimy więc być elastyczni i dostosowywać na-sze doraźne potrzeby (np. kariery zawodowe, kategoryzacje ośrodków i czasopism naukowych) do aktualnych wymagań organizacyjnych.

Z podobnymi problemami borykają się nasi koledzy w innych kra-jach. W Stanach Zjednoczonych ośrodki geograficzne reprezentują na-uki społeczne. W jednostkach geograficznych zaznacza się przewaga społecznego i ekonomicznego wymiaru badań, co jest wynikiem wy-raźnego podziału geografii na dwie subdyscypliny: geografię fizyczną i geografię człowieka. Geografia społeczna zaliczana do nauk społecz-nych tworzy na uniwersytetach odrębne instytuty geograficzne, nato-miast geografia fizyczna z geologią i geofizyką tworzy instytuty nauk o Ziemi lub instytuty badań środowiskowych.

W Wielkiej Brytanii jednostka geograficzna jest częścią większej struktury organizacyjnej reprezentowanej przez szereg dyscyplin ba-dawczych. Geografia stanowi część wydziałów nauk przyrodniczych lub wydziałów nauk humanistycznych. W Holandii ośrodki geograficz-ne znajdują się w strukturze wydziałów nauk przyrodniczych. Przewa-ża w nich jednak zdecydowanie tematyka społeczno-ekonomiczna, co wynika prawdopodobnie z faktu, że specjalności geografii fizycznej towarzyszą instytutom nauk o Ziemi i nauk o środowisku. Z kolei w Hiszpanii geografia tworzy ośrodki akademickie wspólnie z historią.

Problem anglo-amerykanocentryzmu był tematem moich odręb-nych analiz (Bański, Ferenc 2012). Dotyka on większość geografów spoza tego kręgu kulturowego. Redakcje czasopism o wysokich wskaź-nikach cytowań opanowane są przez geografów amerykańskich, bry-tyjskich, kanadyjskich i australijskich z niewielkimi „domieszkami” naukowców z innych krajów (głównie Holandia, Niemcy, Szwecja). Nie dziwi więc fakt, że wśród autorów czasopism dominują osoby afiliujące ośrodki akademickie z tych krajów. Polski geograf ma wielkie trudno ści z „przebicciem” się do światowych czasopism, które wynikają z pro-blemów językowych (często chodzi o interpretację pojęć tłumaczonych przez tłumacza nie-geografa), małego zainteresowania „tematyką pol-

ską” i wspomnianego już anglo-amerykanocentryzmu. Tymczasem w postępowaniach o stopnie i tytuły naukowe oraz w procesie kategoryzacji jednostek naukowych wymaga się od nas publikacji w wysoko punktowanych czasopismach. Budzi to często frustrację i zniechęcenie. Sam tego wielokrotnie doświadczyłem i mogę stwierdzić, że opublikowanie artykułu w czasopiśmie o wysokim wskaźniku cytowań wymaga samozaparcia i wielkiej cierpliwości. Zdarzyło się, że artykuł opublikowany ostatecznie w Geoforum poprawiałem osiem razy, a i tak prowadzący redaktor nie był zadowolony.

Do niedawna funkcje praktyczne geografii ograniczały się do roli edukacyjnej, przez co jej potencjał naukowy nie był właściwie wykorzystywany. We współczesnej geografii polskiej dokonuje się ewolucyjna zmiana zakresu i roli badań geograficznych. Obserwować można bowiem odchodzenie od problematyki teoretyczno-poznawczej w kierunku tematyki aplikacyjnej. Tendencja taka jest już od dawna widoczna w krajach wysoko rozwiniętych. Funkcje utylitarne geografii były przez długi czas raczej niedoceniane i niewykorzystywane, ale geografowie stopniowo włączali się do badań aplikacyjnych korzystając z wiedzy i doświadczeń przedstawicieli innych nauk. Obecnie już samodzielnie podejmują badania (diagnozy, ekspertyzy i ewaluacje) zlecane przez różne instytucje rządowe i samorządowe. Badania na rzecz praktyki mogą stać się wiodącą funkcją współczesnej geografii w naszym kraju łączącą zagadnienia przyrodnicze i humanistyczne w jeden system. Geografia stosowana, to ważny kierunek w rozwoju naszej dyscypliny.

Potencjał utylitarnych funkcji geografii wynika z holistycznego postrzegania przestrzeni – od ujęć globalnych, przez regionalne, po lokalne. Jej atutem jest możliwość łączenia wiedzy i doświadczeń geografów fizycznych i społeczno-ekonomicznych i dzięki temu tworzenia nowych jakości poznawczych. Nie bez znaczenia jest też gromadzenie przez geografów bogatych baz danych statystycznych oraz danych z obserwacji empirycznych i umiejętność ich syntetycznego przetworzenia. Te atuty są już dostrzegane, dzięki czemu rośnie zapotrzebowanie praktyki na badania realizowane przez geografów. Warto jednakże zwrócić uwagę na pewne zagrożenie. Nadmierna koncentracja na praktycznym wykorzystaniu wiedzy geograficznej może osłabić tzw. badania podstawowe, a tym samym rozwój geografii jako nauki. Należy więc rozważnie wykorzystywać jej przymioty aplikacyjne, nie zapominając o konieczności badań teoretycznych i rozwoju nowych metod badawczych.

Dobre rezultaty niesie ze sobą – moim zdaniem – zmiana systemu finansowania nauki, w którym coraz większą rolę odgrywają projekty badawcze. Finansowanie nauki wyłącznie w postaci dotacji statutowych „konserwowało” instytuty naukowe i ograniczało wymiennosc kadry naukowej. Wprowadzenie systemu grantów i coraz większe jego

znaczenie w budżecie jednostek naukowych rozkręca konkurencję, w której – można mieć nadzieję – zwyciężają najzdolniejsi i aktywni badacze. Należy oczekiwać, że w przyszłości, wzorem zachodnich ośrodków naukowych, projekty będą podstawową formą finansowania badań i stymulowania aktywności naukowców. Dla tych, którzy długotrwale nie będą aktywni w takim systemie nie będzie miejsca w ośrodkach badawczych.

*

*

*

Mając na uwadze perspektywę najbliższych 10–15 lat warto zastanowić się nad najważniejszymi kierunkami działań, które wzmocnią rolę geografii jako nauki i podniosą jej prestiż w społeczeństwie. Powinny one dotyczyć czterech sfer zagadnień – badań, organizacji i zarządzania, edukacji oraz praktyki. Poniżej wskazałem najistotniejsze wnioski i rekomendacje dotyczące tych sfer.

1. Dualizm jest siłą geografii. Daje nam – geografom – możliwość całościowego spojrzenia na zjawiska przyrodnicze i społeczno-ekonomiczne oraz poszukiwania związków pomiędzy nimi.
2. Siła geografii, w tym przede wszystkim geografii społeczno-ekonomicznej wynika z jej możliwości badań - jeszcze nie w pełni wykorzystanych – na rzecz praktyki. Współczesnymi sponsorami nauki są prywatne firmy, instytucje państwowe, regiony, itp. W ośrodkach geograficznych powinny powstać odrębne jednostki wyspecjalizowane w działaniach na rzecz praktyki i szybko reagujące na pojawiające się zamówienia ze strony instytucji publicznych i prywatnych.
3. Istotnym zadaniem jest tworzenie zespołów do rozwiązywania konkretnych zagadnień badawczych. Chodzi bowiem o to, aby efektywnie wykorzystywać potencjał instytutów badawczych do rozwiązywania ważnych i aktualnych problemów badawczych (np. zmiany klimatyczne, procesy depopulacyjne, czysta energia, itp.). Każdy naukowiec powinien realizować badania zgodne ze swoimi zainteresowaniami i specjalizacją naukową, jednakże jego potencjał powinien być przede wszystkim wykorzystany w zadaniach o szerszej tematyce, w których uczestniczą duże grupy naukowców. Należy też zdecydowanie odejść od branżowych ujęć geografii i jej podziałów na „tradycyjne” subdyscypliny w kierunku konkretnych problemów badawczych o charakterze multidyscyplinarnym.
4. Stanowimy nadal zamknięte środowisko, które dzięki współpracy w projektach międzynarodowych i szerszemu udziałowi w zagranicznych kongresach i konferencjach powoli otwiera się na świat. Istnieje wielka potrzeba otwarcia naszych ośrodków geograficznych na studentów i naukowców z zagranicy. Proces taki już obserwuje-

my, ale jego dynamika jest jeszcze zbyt słaba. Umieędzynarodowienie zespołów badawczych jest dziś warunkiem koniecznym w prowadzeniu nowoczesnych badań naukowych. Przykładem mogą być ośrodki geograficzne w Zachodniej Europie, w których spotkamy naukowców z bardzo różnych stron świata. Takie zespoły tworzą „ferment twórczy” oparty na wiedzy i doświadczeniu przyniesionych z różnych szkół, kultur i terytoriów.

5. Równocześnie powinniśmy kształtować w świadomości badaczy reprezentujących dyscypliny pokrewne (turystyka, gospodarka przestrzenna, ekologia, geologia) opinię, że rezultaty i metody badań geograficznych są niezbędnym komponentem lub uzupełnieniem w ich codziennej pracy. Chodzi o to, aby poprawiać wizerunek naszej dyscypliny. Najlepsze rezultaty osiągniemy uczestnicząc w interdyscyplinarnych projektach badawczych, gdzie możemy stanowić ważne ogniwo w procesie syntetyzowania wyników badań.
6. W szkolnictwie wyższym zmniejszeniu ulegnie liczba studiujących geografię. Należy poszukiwać nowych i interesujących propozycji kierunków studiów, ale silnie powiązanych z geografią. Mogą to być studia potrzebne praktyce i częściowo przez nią finansowane.
7. Prawdopodobnie mamy zbyt wiele placówek geograficznych, co osłabia możliwości tworzenia silnych zespołów badawczych (potencjał naukowy jest rozproszony). Jednocześnie zbyt mało geografów działa w placówkach nie geograficznych, co konserwuje problematykę badawczą.
8. Przyszłość polskiej geografii zależy przede wszystkim od umiejętności i aktywności młodej kadry naukowej. Stwarza to potrzebę większej wymienności kadry kierowniczej i umożliwienie kierowania jednostkami organizacyjnymi i zespołami badawczymi młodym geografom. Równocześnie należy zwiększać wymagania wobec realizujących kariery naukowe. Bądźmy obiektywni w ocenie naszych kolegów, zrezygnujmy z „układów” i „spółdzielni”.

Wymienione propozycje nie wyczerpują wszystkich koniecznych działań zmierzających do poprawy wizerunku i rozwoju polskiej geografii. Mam nadzieję, że przedstawione wnioski i opinie skłonią do dyskusji. Liczę przede wszystkim na młodych badaczy rozpoczynających swoją karierę zawodową i kształtujących własny „światopogląd geograficzny”.

LITERATURA

- Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 319–333.
- Bański J., 2012, *Miejsce geografii w strukturze organizacyjnej wybranych ośrodków akademickich na świecie*, Przegląd Geograficzny, 84, 2, s. 199–217.

- Bański J., 2013a, *Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość*, Przegląd Geograficzny, 85, 2, s. 301–317.
- Bański J., 2013b, *Dlaczego geografia jest w „B” – kilka uwag związanych z ostatnią kategoryzacją jednostek naukowych*, Przegląd Geograficzny, 85, 4, s. 677–682.
- Bański J., 2015, *Potencjał i aktywność kadry naukowej w polskich ośrodkach geograficznych*, Przegląd Geograficzny, 87, 2, s. 279–298.
- Bański J., Ferenc M., 2012, *Analiza międzynarodowych czasopism geograficznych ze szczególnym uwzględnieniem geografii społeczno-ekonomicznej*, Przegląd Geograficzny, 84, 4, s. 617–638.
- Chojnicki Z., 1984, *Dylematy metodologiczne geografii*, Przegląd Geograficzny, 56, 3–4, s. 3–18.
- Chojnicki Z., 1985, *Orientacje filozoficzno-metodologiczne geografii – ich koncepcje i modele*, Przegląd Geograficzny, 57, 3, s. 255–281.
- Chojnicki Z., 1986, *Refleksje dotyczące teraźniejszości i przyszłości geografii polskiej*, Przegląd Geograficzny, 58, 3, s. 357–377.
- Chojnicki Z., 1999, *Podstawy metodologiczne i teoretyczne geografii*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Chojnicki Z., Starkel L., Wróbel A., 1986, *Główne kierunki rozwoju polskiej geografii*, Przegląd Geograficzny, 58, 3, s. 323–337.
- Falkowski J., 2000, *Refleksje nad stanem obecnym i przyszłością geografii*, [w:] B. Kortus, A. Jackowski, K. Krzemień (red.), *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o Ziemi i człowieku*, 5, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 169–176.
- Heller M., 2009, *Filozofia nauki. Wprowadzenie*, Petrus, Kraków.
- Liszewski S., 1999, *Czy i co łączy współczesne nauki geograficzne. Refleksje osobiste nad stanem polskiej geografii*, [w:] A. Lisowski (red.), *Geografia na przełomie wieków – jedność w różnorodności*, WGiSR UW, Warszawa, s. 82–89.
- Maik W., 2004, *Główne płaszczyzny relacji między geografią fizyczną a geografią społeczno-ekonomiczną*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 9–24.
- Kortus B., Jackowski A., Krzemień K., 2000, *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o Ziemi i człowieku*, 5, Instytut Geografii UJ, Kraków.
- Richling A., 2000, *Wpływ zintegrowanych badań nad środowiskiem przyrodniczym na rozwój nauk geograficznych*, [w:] B. Kortus, A. Jackowski, K. Krzemień (red.), *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o Ziemi i człowieku*, 5, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 163–168.
- Wilczyński W., 2003, *Autonomia i jedność geografii. Studium metodologiczne*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.